

Cabasse powstał ponad 60 lat temu i, nie bez przyczyny, jest zaliczany do grona zasłużonych producentów kolumn. Założyciel firmy, Georges Cabasse, przy projektowaniu pierwszych modeli postawił sobie za cel przeniesienie atmosfery koncertu w filharmonii do domu. W początkach lat 50. XX wieku było to nie lada wyzwanie. Wielu konkurentom nie udało się to zresztą do dziś.

Mariusz Zwoliński



Po
francusku
Cabasse Iroise 3

Przez sześć dekad działalności katalog Cabasse'a rozrósł się do kilkunastu serii, a cały schemat przypomina drzewo genealogiczne któregoś z książęcych rodów Europy. Testowane dziś podłogowe Iroise 3 należą do serii Altura MC z linii Idea.

Charakterystyczną cechą zestawów Cabasse są nazwy modeli, nawiązujące do dalekich podróży i egzotycznych krajin. Nie inaczej jest w przypadku testowanych podłogówek, nazwanych od Morza Iroise na wschodnim Atlantyku. Tak się składa, że w jego pobliżu znajduje się portowe miasto Brest, w którym mieści się siedziba firmy.

Budowa

Kilka razy miałem już do czynienia z kolumnami Cabasse i nie zawsze ich uroda szła w parze z walorami brzmieniowymi. Na szczęście Iroise 3 mogą się spodobać nawet wybrednym estetom.

Na pierwszy rzut oka widać, że francuskie podłogówki nie należą do anorektycznych słupków z wąskimi frontami. 116 cm wzrostu i ponad 30 cm szerokości czyni z nich jedne z okazalszych konstrukcji w tym segmencie cenowym. Wrażenie lekkości uzyskano, unosząc skrzynki nad podłoże. Boczne ścianki zostały nieco wygięte do tyłu, co powinno redukować fale stojące we wnętrzu obudowy.

Skrzynie wykonano z 2-cm płyt MDF. Nie jest to rekord świata, ale dzięki licznym wzmocnieniom pudła są bardzo sztywne. Wnętrza obficie wytłumiono płatami sztucznej wełny. Do wykończenia użyto naturalnego forniru z drewna egzotycznego, a do wyboru jest jeszcze wiśnia i czarny lakier fortepianowy.

Iroise 3 są wentylowanymi trójdrożnymi zestawami z otworami bas-refleksu umieszczonymi w dnie. Dzięki 3,5-cm szczelinie pomiędzy obudową a cokołem niskie tony równomiernie rozchodzą się po najbliższej okolicy.

Większą część pracowitego życia Georges Cabasse spędził na konstruowaniu głośników. Niemal od początku działalności był ogarnięty swoistą obsesją punktowego źródła dźwięku i ideę tę realizował w licznych przetwornikach współosiowych. W Iroise 3 zastosowano wysoko-średniotonowy moduł o symbolu BC13. Górę pasma reprodukuje w nim 27-mm kopułka z cieniutkiego i niezwykle wytrzymałego tworzywa o nazwie Kaladex, umieszczona wewnątrz krótkiej tubki. Tę otacza szeroki biały pierścień,

który w istocie jest membraną średniotonową. Nadano jej kształt przeciętego torusa o średnicy 12 cm, a wykonano z innego egzotycznego materiału – Rohacellu. Stosuje się go m.in. w lotnictwie i astronautyce. Charakterystyczną cechą rohacellowych membran jest duża odporność na odkształcenia przy zachowaniu znikomej masy, co skutkuje bardzo szybką odpowiedzią na impuls oraz bra-

kiem podbarwień. Układy magnetyczne obu driverów zamknięto w niewielkiej puszcze ekranującej, a nadmiar ciepła usuwa kolisty radiator.

Za bas odpowiada para 21-cm głośników wykonanych z następnego „kosmicznego” materiału o nazwie Duocell.

Maskownice trzymają się dzięki magnesom ukrytym pod fornirem.



Wooferzy zaopatrzone w masywne odlewane kosze oraz pierścienie ferrytowe, redukujące rozpraszanie pola magnetycznego.

Do budowy zwrotnic wykorzystano kondensatory, oporniki oraz cewki rdzeniowe, które Cabasse darzy szczególną sympatią. Pasma jest dzielone przy 800 Hz i 3,6 kHz. Pojedyncze gniazda, umieszczone na dużej metalowej płycie, akceptują dowolny rodzaj końcówek kabli.

Konfiguracja

Jako że Iroise 3 dysponują skutecznością na poziomie 92 dB, aż się prosiły o wzmacniacz lampowy. Miałem akurat „na stanie” zestaw Prima Luny – piecyk ProLogue Eight i odtwarzacz CD ProLogue Premium. Na podstawie wcześniejszych doświadczeń mogę jednak zagwarantować, że kolumny grają także z układami tranzystorowymi. Według producenta Iroise 3 wytrzymają w impulsie nawet 1000 W, więc nie ma żad-

taliczność wysokich tonów. Można by nawet podejrzewać francuskie kolumny o uprzywilejowanie tego zakresu, ale to nie to. Iroise 3 odsłaniały więcej drobiazgów, które zazwyczaj pałętają się gdzieś w dalekim tle.

Średnica emanowała elektryzującą energią i choć wspomniane oratorium znam już niemal na pamięć, w napięciu czekałem na dalszy ciąg.

Wprawdzie „Mesjasza” nagrano techniką dalekiego pola w dużym kościele,



Iroise 3 można używać w instalacjach kina domowego.

W cokoły należy wkręcić regulowane kolce.



nych ograniczeń dotyczących sprzętu towarzyszącego.

Wrażenia odsłuchowe

Słuchając płyt z muzyką poważną, często dochodzę do wniosku, że w czasie procesu nagrywania nacisk położono na to, by operator bębna wielkiego wyrabiał się na zakrętach. W obliczu wielkopomnych dzieł wykonywanych przez najlepszych muzyków jakość brzmienia najczęściej traktowano jako fanaberię, która nie zasługuje na większą uwagę. W rezultacie płytoteka każdego miłośnika klasyki roi się od wybitnych interpretacji, których realizacja pozostawia wiele do życzenia.

Bardzo lubię „Mesjasza” Handla w wykonaniu Gabrieli Consort & Players i mogę go słuchać na okrągło, ale zdaję sobie sprawę, że daleko mi do poziomu wydawnictw XRCD. Mimo przeciętnej realizacji niemal każdy test zaczynam właśnie od tego albumu, mając w głębi duszy nadzieję, że sprzęt wykrzesze spomiędzy bitów dodatkowe informacje. Raz się to udaje, innym razem konieczna jest lupa, ale dogłębna znajomość nagrania daje jako takie pojęcie o przejrzystości sprzętu.

W przypadku Cabasse'ów pierwszym, co rzuciło mi się w uszy, była właśnie ponadprzeciętna przejrzystość oraz de-

Firmowy koncentryczny przetwornik wysoko-średniotonowy.

ale to, co usłyszałem, dało przedsmak efektów stereofonicznych, czekających na mnie na lepiej zrealizowanych płytach. Scena przybrała kształt elipsy i ulokowała się za bazą. Choć w przypadku tej realizacji można mówić o grupach instrumentów, a nie poszczególnych wykonawcach, to separacja pomiędzy nimi była niemal wzorowa. Przechodząc do bardziej dopracowanych nagrań, zauważyłem skokową poprawę w budowie sceny, która faktycznie zawierała w sobie część występu na żywo. Idea punktowego źródła dźwięku sprawdziła się w praktyce.

Po zmianie repertuaru na jazzowy, gdy płyty nagrywane były w warunkach studyjnych, separacja i lokalizacja instrumentów uległy dalszej poprawie. Oczywiście francuskie zestawy nie są ostatnim słowem w tej dziedzinie, ale konia z rzędem temu, kto za podobną kwotę zapewni większą precyzję. Scena zachowała dotychczasową głębość, jednak przednie plany zdecydowanie wysunęły się przed linię głośników. Jeśli chcecie się dowiedzieć, jak wygląda

prawdziwie trójwymiarowa scena, wproście się na prezentację Iroise 3 i weźcie ze sobą „Travelling Miles” Cassandry Wilson. Jeśli natomiast zależy Wam na czymś naprawdę spektakularnym, to „Amused to Death” Watersa i „Mondo

Gniazda, choć niezłocene, są wysokiej jakości.



Head” japońskich bębniarzy Kodo powinny załatwić sprawę. To, że poszczególne instrumenty ulokowano na różnej wysokości, to jeszcze małe piwo, ale fakt, że niektóre odgłosy dochodziły zza pleców i wyraźnie przelatowały nade mną, dobitnie zaświadczył o klasie francuskich kolumn.

Na koniec kilka słów na temat basu i dynamiki, bo w przypadku Iroise 3 te dwa aspekty wiążą się z sobą nierozdzielnie. Producent zapowiada obecność niskich tonów dopiero od 50 Hz, są to jednak ostrożne deklaracje. Subiektywnie odbierany bas śmiało mógłby rywalizować z którymś z subwooferów do kina domowego. I nie chodzi tylko o rozciągnięcie, ale też o potęgę brzmienia. Co tu dużo gadać, Cabasse kopał jak wściekły muł. Natomiast pod względem dynamiki kolumny są żywą ilustracją powiedzenia „niepozorny, ale byk”. Chwilami miałem poważne wątpliwości, czy wiszący na drugim końcu przewodów głośnikowych lampowy piecyk faktycznie dysponuje mocą 35 W. To, że Prima Luna ma krzepę godną wiejskiego kowala, wiedziałem nie od dziś, ale gdyby wraz z Iroise 3

wpadła w ręce niejakiego Jozuego, nie trzeba by było używać trąb do zburzenia murów Jerycha.

Konkluzja

Iroise 3 w wielu aspektach nie ustępuje najlepszym konstrukcjom w zbliżonej cenie. Jeśli dobierzecie do nich elektronikę, która nie będzie ograniczać ich potencjału, to przez najbliższych kilka lat nie zaświta Wam nawet myśl o wymianie sprzętu.

Cabasse Iroise 3

Dystrybucja: The Hi-End Studio
Cena: 21999 zł

Dane techniczne:

Skuteczność:	93 dB
Impedancja:	8 omów
Pasma przenoszenia:	50 Hz – 24 kHz
Rekomendowana moc wzmacniacza:	150 W
Wymiary (w/s/g):	116/32/42 cm
Masa:	35 kg

Ocena:

Ocena brzmienia: hi-end

baltlab STEP SOURCE MUTE VOLUME **Epoca III**

inspirowany muzyką

BALTLAB Ul. Wajdeloty 10/1, 80-437 Gdańsk, tel. (058) 341 2320, 0601 986 508, www.baltlab.pl